

DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką: Rocznie—14 m. 40 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 60 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen. Zmiana adresu—20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) 17.

Numer pojedynczy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI

Kwatera główna 6 marca.

FRONT ZACHODNI.

Na prawym brzegu Sommy walka działowa dosięgła pod wieczór stopnia wielkiej gwałtowności.

Po ogniu huraganowym Anglicy ponownie natarli na wschód od Bouchavesnes, lecz atak ten został odparty, dalsze zaś natarcie zostało udaremnione przy pomocy naszego niszczącego ognia. Na pozostałych odcinkach frontu panowała wobec śnieżnej zawieruchy tylko nieznaczna działalność ogniowa. Wywiadowcy, którzy ustalali rozkład pozycji francuskich około lasu Caurières naprzeciwko zdobytych tam przez nas linii, dostarczyli jeszcze 15 jeńców.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Atak nocny, dokonany przeciwko naszym pozycjom na południe od Brzeżan, nie powiódł się.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Na wschodnich zboczach gór Kilemen, tworzących wschodnią część Karpatów Lesistych, zostało odpartych kilka kompanii rosyjskich, które po ożywionym ogniu zaatakowały nasze pozycje.

W grupie wojsk generała-feldmarszałka v. Mackensena.

Sytuacja nie uległa zmianom.

Front Macedoński.

Pomiędzy jeziorem Ochridy a Prespo został zaskoczony i pochwycony do niewoli francuski posterunek polowy.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 6 marca.

FRONT WSCHODNI.

Na Bukowinie nie powiódł się atak rosyjskie.

Na południe od Brzeżan został odparty nocny atak ze strony Rosjan.

FRONT WŁOSKI.

Silne opady przeszkadzały nógół działalności bojowej i przerwały również walkę na północ od doliny San Pellegrino. W nocy rozpoczął się znowu ogień minowy, skierowany przeciwko naszej pozycji około Costabelli. Próby ataków ze strony Włochów zostały powstrzymane dzięki naszemu ogniowi wstrzymującemu.

Atak nieprzyjacielski, dokonany na Colbricon, został odparty przy pomocy granatów ręcznych.

Dzisiaj rano nieprzyjaciel spowodował większy wybuch przed Monte Sief nasze pozycje jednak nie zostały uszkodzone.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Niema nic do zakomunikowania.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

BERLIN (6 bm., wiecz. Urzęd. w nie).

Poza potyczkami przednimi w okręgu Ancre nie zaszły żadne szczególne wypadki.

BERLIN (6 bm.) «Tägl. Rundsch.» donosi z Bazylei pod datą 4 bm., że depesza z Waszyngtonu, otrzymana przez «Neue Korrespondenz» daje wyraz przekonaniu, że wykrycie pozycji niemieckiej, skierowanej do Meksyku, znacznie wzmocniło stanowisko Wilsona. Dowodem tego, że i w kołach usposobionych pokojowo nastąpił zwrot, może służyć przyłączenie się Bryana do polityki prezydenta.

BERLIN (6 bm.) «Tägl. Rundsch.» donosi z Haagi, że jak komunikują z Nowego Jorku do «Central News», rząd, według krążących tam pogłosek, nakazał dostarczyć działa z pewnej liczby arsenałów, aby zgodnie z uchwałą Izby reprezentantów rozpocząć uzbrojenie statków handlowych. Mówią, że do początku najbliższego tygodnia przybędzie już do portów w Nowym Jorku, Filadelfji i Bostonie 500 dział 7,5 centymetrowych.

BERLIN (6 b. m.) Jak donosi «Voss. Zeit.» rząd amerykański zamierza oprócz uzbrojenia statków handlowych zorganizować służbę patrolową wzdłuż marszruty, której przytrzymują się statki amerykańskie w drodze do pasu zagrożonego. Patroly będą wykonywane przez dużą flotę kontrotorpedowców i statków, specjalnie przeznaczonych do zwalczania łodzi podwodnych.

Dalej mówią, że obstrukcyoniści

w senacie amerykańskim oświadczyli, iż udzielił Wilsonowi poparcia, o ileby doszła do wojny, ale uważają za zbyt daleko sięgające te propozycje, które są zawarte w billu.

BERLIN (6 bm.) «Tägl. Rundschau» donosi z Bazylei, że, jak komunikują z Now Jorku, rząd Stanów Zjednoczonych czyni poważne wysiłki w celu wyrównania istniejących jeszcze punktów spornych z Japonją.

Mają być uznane japońskie organizacje robotnicze w Stanach Zjednoczonych. W tej sprawie odbędzie się jeszcze w tym miesiącu konferencja w Japonji.

BERLIN (6 bm.) Według «Voss. Zeit.», do różnych pism paryskich donoszą z Madrytu, że jak tam przypuszczają, Gerard wiezie ze sobą pismo odręczne do Wilsona.

Flamandzi u kanclerza Rzeszy.

Ag. tel. Wolffa donosi z Berlina, że w dn. 3 marca kanclerz Rzeszy przyjął delegację Rady Flamandzkiej, która została wybrana w dn. 4 lutego na zebraniu wszystkich aktywistycznych grup flamandzkich. Delegacja wreczyła postanowienia i życzenia Rady Flamandzkiej, które za pomocą swej odezwy z dn. 4-go lutego 1917 r. podała do wiadomości wszystkich walczących i neutralnych krajów. Kanclerz Rzeszy odpowiedział na przemowę prezesa delegacji, mówiąc między innymi, co następuje:

«Serdecznie witam Panów w stolicy Niemiec, jako przedstawicieli językiem i krwią spokrewnionego z nami narodu, z którym w czasie największego rozkwitu kultury germańskiej zawsze jednoczyły nas stosunki polityczne, kulturalne i gospodarcze. Pełne zaufania słowa, które do mnie zwróciście, znajdują we mnie, a sądzę, że i w sercu każdego Niemca, serdeczny odzew. Naród flamandzki w ciągu setek lat musiał kroczyć po drogach, które go coraz dalej od nas odprowadzały, a które świadomości pod względem swej przynależności plemiennej myśliciele i poeci waszego własnego narodu nazywają drogami cierpienia. Dziś w krwawej wojnie Niemcy i Flamandzi uświadomili sobie, że w walce przeciw naciskowi Gallów musimy dążyć po jednych drogach do jednego celu. Oczekuję nas jeszcze wiele pracy i walki, nie przeszkadza mi to jednak wyciągnąć wam już teraz rękę do wspólnej pracy.

Na skutek zawiadomienia o waszych życzeniach Cesarz w porozumieniu z kierownictwem Rzeszy dał poznać swe życzenie, by uwzględnić słuszne Panów pragnienia, o ile tylko zezwoli na to sytuacja wojenna i względy natury wojskowej. Generał-gubernator oddawna już w związku z tem, co powiedziałem w kwietniu ubiegłego roku w Reichstagu, poczynił odpowiednie zarządzenia,

aby dać możność odmawianego dotychczas kulturalnego i ekonomicznego rozwoju narodowi flamandzkiemu i w ten sposób dać podstawę do osiągnięcia samodzielności, którą naród ten chce otrzymać, ale o własnych siłach osiągnąćby nie potrafił. Polityka, którą sami Panowie prowadzicie zgodna jest z zasadami prawa międzynarodowego, będzie ona z naciskiem prowadzona dalej i musi jeszcze podczas okupacji doprowadzić do podziału Belgji, czego sobie oddawna w obu częściach Belgji życzą. Granice językowe, o ile możności stać się winny granicą dwóch okręgów zarządu, znajdujących się pod rozkazami generała gubernatora, ale zupełnie oddzielonych.

Wspólna praca niemieckich władz i przedstawicieli narodu flamandzkiego doprowadzi do osiągnięcia tego celu. Niełatwe trudności można będzie pokonać przy współpracy z przypomnieniem o sobie wszystkich tych działaczy wśród Flamandów, którzy uświadomili sobie, jakie zadanie narzuca im miłość ojczyzny w tych decydujących chwilach. Że Flamandowie uświadomili sobie samodzielnie ten obowiązek dowodzi rezolucja, przyjęta w dn. 4 lutego, a tę jednogłośnie Panów witam jako najlepszą gwarancję powodzenia. Będziemy więc chętnie, łącznie z Radą Flamandzką, obradowali nad środkami, które prowadzą do zamierzonego celu. Podczas rokowań pokojowych i po zawarciu pokoju państwo Niemieckie czynić będzie wszystko, co postuluje może do tego, by zapewnić plemieniu Flamandów swobodny rozwój».

W d. 3 marca, z powodu przybycia delegacji u kanclerza w niewielkim kółku odbył się wieczór, na którym było również kilku sekretarzy stanu. Na ożywionej rozmowie goście spędzili czas aż do godziny 11-ej wieczorem.

W dniu 4 marca sekretarz stanu do spraw wewnętrznych, dr. Helfferich, przyjmował flamandzkich gości w swoim domu. Podczas przyjęcia byli obecni także sekretarz stanu, Zimmermann, von Trott zu Sola, prezes Reichstagu dr. Kaempf i szereg przywódców partji oraz wysokich urzędników.

Zaostrzenie wojny podwodnej.

W sprawie stanowiska Ameryki.

Biuro Reutersa donosi z Waszyngtonu, że w oświadczeniu, ogłoszonym w niedzielę, 4 bm. wiecz., prezydent Wilson komunikuje krajowi, iż być może, wobec braku pełnomocnictwa ze strony kongresu nie jest upoważniony do uzbrojenia statków handlowych w celu przeciwdziałania niebezpieczeństwu, grożącemu ze strony łodzi podwodnych. Prezydent sądzi, że

będzie potrzebna nadzwyczajna sesja kongresu dla udzielenia mu potrzebnych pełnomocnictw.

Byłoby jednak bezcelowem, jak zaznacza Wilson, zwoływać nadzwyczajną sesję kongresu, dopóki senat będzie funkcjonował na podstawie dotychczasowego regulaminu, który umożliwia niedużej mniejszości trzymanie w szachu olbrzymiej większości senatu. (Senat amerykański, druga Izba parlamentu Stanów Zjednoczonych, winien kierować się jednomyślnością. Ten przepis regulaminowy umożliwia opozycji, złożonej z 12 senatorów, przeszkadzanie przyjęciu przez senat wniosku co do uzbrojenia statków handlowych, który już został przyjęty przez Izbę reprezentantów (Przyp. Red.).

Prezydent zaproponował wobec tego zwołanie na dzisiaj nadzwyczajnej sesji senatu w celu zmieniienia regulaminu i wystąpienie o sposoby zabezpieczenia kraju przed katastrofą.

Stanowisko Austro-Węgier.

Do Paryża donoszą z Bernu, że w szwajcarskich kołach dyplomatycznych od kilku dni jest znane brzmienie odpowiedzi Austro-Węgier na notę amerykańską w sprawie wojny podwodnej. Odpowiedź ta daje historyczne zobrazowanie rozwoju wojny podwodnej od początku wojny i kończy się oświadczeniem, że Austro-Węgry poczuwają się do solidarności z Niemcami i przyjmują udział w blokadzie na morzu Śródziemnym i Adriatyku.

Austro-Węgry.

O zwołanie parlamentu w Austrii.

«Deut. Nach.» donoszą: Członkowie prezydium niemieckiej wspólnoty pracy, posłowie: dr. Dinghoff, Pantz, dr. Waber zjawili się niedawno pod przewodnictwem prezesa dra Denka u prezesa ministrów hr. Clam-Martini i imieniem tego związku parlamentarnego wystosowali do prezesa zapytanie, jak rząd odnosi się do kwestji zwołania Rady państwa ze względu na ściśle określony termin, wynikający z ustawowego końca sesji.

Prezes ministrów oświadczył, że nie uważa za rzecz konieczną sła dać w tej mierze nowych deklaracji, ponieważ rząd jak dotąd tak i nadal trwa przy pierwszym i jedynym oświadczeniu swoim, które niedługo znacznie wyjaśnia jego stanowisko wobec parlamentu. Prezes ministrów uważałby za akt niełojalny, gdyby porzucił dotychczasowe stanowisko, nie zawiadamiając wczas powołanych przedstawicieli parlamentu. Co prawda, rząd na razie nie może jeszcze ustalić terminu zwołania Rady państwa, pamięta jednak o wpływie okresu funkcyjnego sesji, i z pewnością pamiętać będzie o tym, by Radzie państwa, która ma być zwołana, zapewnić dostateczny okres czasu dla niezbędnej pracy. Zapewnił deputację, że z przyjemnością utrzymuje kontakt z powołanymi przedstawicielami parlamentu.

Posłowie polscy u hr. Czernina.

Biuro kor. donosi: Dnia 21 lutego zjawili się u ministra spraw zagranicznych, hr. Czernina, przedstawiciele komisji politycznej Koła polskiego i odbyli dłuższą konferencję, w której wzięli udział: prezes Koła polskiego, dr. Biliński, członek Izby panów, hr. Gołuchowski i p. słowie do Rady państwa: Daszyński, Abrahamowicz, Głabiński, German i Kędzior.

Dyskusja dotyczyła obecnej sytuacji, przyczem hr. Czernin przedstawił reprezentantom Koła polskiego sprawy, ich interesujące. Nadto minister spraw zagranicznych zapewnił parla-

mentarzystów, którzy się u niego zjawili, że wielką wagę przywiązuje do stałego kontaktu z nimi.

Imieniem obecnych hr. Gołuchowski wyraził zgodę z zapatrywaniami, wyłuszczone przez ministra spraw zagranicznych, podziękował za udzielone informacje i oświadczył, że Koło polskie jaknajchętniej uczyni użytek z wezwania hr. Czernina w sprawie stałej wymiany zdań.

Francja.

Narady socjalistyczne.

Według «Voss. Zeit.», posiedzenie Rady narodowej francuskiej partji socjalistycznej, które rozpoczęło się w Paryżu da. 4 bm., odbywało się przy drzwiach zamkniętych. Rada narodowa miała zdecydować sprawę dalszego należenia ministra amunicji, Thomasa, do składu rządu, oraz kwestję wznowienia stosunków z socjalistami niemieckimi. We wszystkich departamentach francuskich wzmożyły się wpływy umiarkowanej, pokojowo usposobionej mniejszości. W komisji prawodawczej kierunek większości posiada przewagę jednego tylko głosu. Wpływowy paryski związek socjalistyczny przeszedł na stronę mniejszości. Kilku przywódców większości groziło spowodowaniem rozłam partji, o ileby mniejszość zyskała przewagę w Radzie narodowej i zwołała nadzwyczajny zjazd partyjny. Są czynione ogromne wysiłki, w celu zapobieżenia rozłamowi.

Ag. tel. Wolffa donosi z Paryża pod datą 5 bm., że Rada narodowa partji socjalistycznej postanowiła 1549 głosami przeciwko 1389 przy 34 głosach powstrzymujących nie wprowadzać żadnych zmian do programu konferencji krajów koalicyjnych. Wniosek mniejszości proponował zmianę tego programu w sensie wznowienia stosunków międzynarodowych z socjalistami krajów nieprzyjacielskich.

Został również odczytany wniosek ze strony rosyjskiej partji socjal demokratycznej, domagający się natychmiastowego przywrócenia tych stosunków. Podczas nocnego posiedzenia Rada narodowa przyjęła wniosek profesora uniwersytetu Genewskiego Milhaud, upoważniający wydział wykonawczy międzynarodowego biura socjalistycznego do zwołania od wszystkich sekcji międzynarodówki, zarówno w krajach walczących, jak i neutralnych, sprawozdań co do ich działalności przed wojną, podczas wojny i w stosunku do orędzia Wilsona.

Po bardzo długich debatach został przyjęty następujący wniosek d'Estournelles Constanta: «Sekcja francuska od początku wojny zapewniła swe całkowite współdziałanie sprawie o brony narodowej. Sekcja oświadcza, że będzie się starać wpływać skutecznie na politykę kraju w kierunku wyłączenia wszelkich możliwości zdobyczych i aneksyjnych, przywrócenia pokoju i przestrzegania praw krajów neutralnych przy pomocy urządzeń międzynarodowych oraz utrzymania trwałego pokoju».

Większość zgłosiła długą uchwałę, poświęconą obaleniu poglądów konferencji w Zimmerwaldzie i Kientelu. Deklaracja ta była zawzięcie zwalczona przez mówcę, hołdującego temu kierunkowi, lecz ostatecznie przyjęta przez Radę narodową.

Jak donoszą pisma ljońskie, przed końcem powyższego posiedzenia Rady narodowej doszło do ogromnie burzliwych scen. Porządek podczas debat był ciągle zakłócany. Wykorzystała to duża liczba młodzieży w celu przerwania posiedzenia. Szyby zostały potłuczone i tłum był tak duży, że delegaci musieli opuścić salę

ROSJA.

Otwarcie Rady państwa.

Ze Sztokholmu komunikują do «B. Tagabl.» pod datą 5 b. m., że pierwsze po przerwie posiedzenie rosyjskiej Rady państwa, które odbyło się 27 lutego, miało przebieg burzliwy. Gdy reprezentant lewicy, t. zw. grupy akademickiej, prof. Grimm, uczynił próbę odczytania memoriału o treści politycznej, nowy prezes Rady państwa, Szczełłowitow, przerwał mu, powołując się na regulamin Rady. W dalszym ciągu prezes nie pozwolił na ogłoszenie protestu, zgłoszonego przez 10 członków, przeciwko czemu cała lewica zaprotestowała.

Pozatem dzień otwarcia Dumy i Rady państwa minął spokojnie, tylko rano był zawieszony ruch uliczny. Rachowano się podobno, jak donosi «Stockholms Tidningen», z możliwością krwawych zaburzeń i na ten wypadek przygotowano już w jednym z przedmieść prowizoryczne lazarety.

Wieści z Czerniowiec.

Praska «Bohemia» donosi: Ilość uchodźców rumuńskich, przybywających do Bukowiny, zwiększa się z dniem każdym. W samych Czerniowcach jest ich około 200 tysięcy. Miasto czyni wrażenie gęsto zaludnionego i olbrzymiego. Wszystkie budynki publiczne, o ile nie zajęły ich władze rosyjskie, zostały zamienione na kwatery masowe. Ceny artykułów żywności osiągnęły niesłychaną wysokość. Kilo cukru kosztuje 3 ruble. Zresztą w mieście spokój i porządek. Zarząd miasta sprawują Rosjanie. Rumuni, stanowiący obecnie większość ludności Czerniowiec, chcieli objąć zarząd miasta w swe ręce, ale Rosjanie zajęli wobec tej pretensji stanowisko odmowne. Pogłoski o wysłaniu większej liczby obywateli czerniowieckich na Syberję okazały się nieprawdziwymi.

Nowe ministerjum dla gubernij ewakuowanych.

Specjalne ministerjum w Rosji dla gubernij ewakuowanych i teraz od pewnego czasu częściowo «koswobodzonych» ma być utworzone w najbliższych już dniach. Ma ono znajdować się w Petersburgu, ale wice-ministrowie siedzieliby w większych miastach odnośnych gubernij. Zadaniem i programem pracy ministerjum tego będzie podobno pilnowanie wyłączenie spraw dotyczących się wspomnianych wyżej gubernij.

Wszechrosyjski zjazd dla spraw żywnościowych.

Według zapewnień «Wieczerniego Wremienia» pod koniec bieżącego miesiąca ma się odbyć w Petersburgu wszechrosyjski zjazd dla spraw żywnościowych. Na zjeździe tym ma zapaszać szereg ważnych uchwał, odnoszących się do zupełnego zreorganizowania kwestji żywnościowych w Rosji, które mają zostać w przyszłości uregulowane na podstawie zupełnie innej aniżeli dotąd.

Przeciwko zaborczym planom Japonji.

«Utro Rossii» utrzymuje, że znaczna część opinji rosyjskiej wyraża niezadowolone z powodu wygórowanych roszczeń terytorjalnych Japonji. Ta ostatnia występuje podobno z coraz to nowymi postulatami na Dalekim Wschodzie. Mędzy innymi powiększa ona swe dawniejsze roszczenia co do posiadania pewnej grupy wysp na morzach południowych. Rosja nie może, według mniemań wspomnianego wyżej dziennika, w każdym razie zgodzić się na podobne postulaty i powinna raz już postawić kres żądaniom Japonji.

Na Balkanach.

Z Rumunji.

Niedawno przybyła do Paryża po 40 dniowej podróży, odbytej przez Rosję, Szwecję i Anglię, żona głośnego rumuńskiego polityka, pani Mikołajowa Filipescu. Bezwzględnie po przybyciu zjawili się u niej zastępcy «Tempa», któremu opowiedziała swoje wrażenia z ostatnich dni pobytu w Rumunji i przebiegu ówczesnych wypadków.

Opuściłam Bukareszt — mówi pani Filipescu — z dziećmi i wnukami na trzy dni przed zajęciem stolicy przez wojska państw centralnych. Nadzieja, że armja nasza w ostatniej chwili nas uratuje, okazała się zwodniczą. Spodziewaliśmy się wszyscy drugiego cudu nad Marną. Wiadomo jednak, że cuda się nie powtarzają. Uciekliśmy, jak wielu ludzi przed nami, a więcej jeszcze po nas. Od tygodni wspaniała nasza stolica bombardowana była Zeppelinami i lotnicy bez przerwy. Podróż automobilem do Jassy trwała dwa dni. Na miejscu znaleźliśmy obraz okropny. Bezustannie przybywały całe karawany uchodźców, a miasteczko było oddawna przepełnione. W hotelach i domach prywatnych, w szkołach, kościołach i innych budynkach publicznych było niepodobiestwem znaleźć choćby najskromniejsze miejsce. Zdecydowałam się więc opuścić Jassy i pojechałam dalej w kierunku do Odessy.

Droga była prawdziwą męczarnią. Można się było posuwać tylko zwolna krok za krokiem, gdyż drogi były literalnie zabite taborem wozów, trzód pędzonych i tłumem idących pieszo ludzi. Kolej była dla ludności cywilnej zamknięta, gdyż przedewszystkiem musiano otworzyć drogę dla rosyjskich posiłków, dążących na linię Seretu. Pewna część wojsk rosyjskich zdążyła nawet piechotą. Ponieważ drogi nasze są za wąskie, aby podać takiemu napływowi, przeto rozgrywały się na każdym kroku rozdzierające serce sceny. Starców i dzieci stłaczano do rowów przydrożnych, miażdżono, przejeżdżano, zabijano. Było to piekło na ziemi. Gdyśmy w końcu przybyli do Odessy, znaleźliśmy miasto, pogrążone w smutku i opuszczeniu. Nadeszła właśnie wiadomość o zamordowaniu Rasputina i cały świat ubolewał nad jego śmiercią, jak gdyby chodziło o wielkiego człowieka.

W trzy dni potem byliśmy w Petersburgu, skąd pojechaliśmy przez Torneo i Haparandę do Bergen. Stąd zawiózł nas okręt «Venus», ostatni statek, który po ogłoszeniu noty niemieckiej o otwarciu nieograniczonej walki łodziami podwodnymi odszedł do Anglii. Stamtąd po krótkim pobycie udaliśmy się zwykłą drogą do Paryża.

Królestwo Polskie.

Zjazd delegatów rad opiekuńczych prowincjonalnych

Po raz piąty zjechali obecnie delegaci rad opiekuńczych prowincjonalnych do Rady Głównej Opiekuńczej w Warszawie, by radzić wspólnie nad dalszą akcją niesienia pomocy ludności na terenie okupacji niemieckiej w Królestwie Polskim i krzepić się wzajemnie otuchą w lepszą przyszłość oraz obmyślić środki zaradcze ku zwalczaniu przeciwności, jakie akcje filantropijno-społecznej organizacji rad opiekuńczych hamują.

Na porządku dziennym obrad zjazdu — jak donosi «Kurjer Polski», z którego czerpiemy niniejsze sprawozdanie — poza sprawozdaniem i komunikatami Zarządu Rady Głównej Opiekuńczej znalazła się przedewszyst-

kiem wciąż aktualna sprawa aprowizacji kraju, w której współdziałanie rad o iekunicznych ze Związkiem Stowarzyszeń Spożywczych uważać można za celowe i korzystne.

Następnie porządek obrad objął sprawę pomocy miastom ze strony gmin i sejmików. Nie można było pominąć sprawy tak ważnej jak wysyłanie dzieci z miast na wieś, gdyż sprawa ta wiąże się ściśle z przyszłością najmłodszej latorośli naszego pokolenia. Jest to jedno z zadań akcji, prowadzonej pod hasłem «Ratujcie dzieci», pod którym ma być urządzona w r. b. nowa kwesta ogólnokrajowa na wzór zesłorocznej takiej kwesty i znalazła się ona wobec tego również na porządku obrad obok sprawy składek dobrowolnych, zainicjowanych przez Centralne Towarzystwo Rolnicze na rzecz głodnych w miastach.

Obrady rozpoczęły się o godz. 9 rano przy udziale blisko 90 delegatów. Przewodniczył im prezes R. G. O. książę Sapieha w otoczeniu powołanych z grona obecnych pp. Chorońskiego, Zborowskiego, Grohmana, Gierlicza, Święckiego, Olszewskiego, Stanisławskiego i Wierniewicza.

Po odczytaniu sprawozdania Zarządu R. G. O. przez jego prezesa p. Stan. Stanisławskiego i zakomunikowaniu zebranym o wprowadzeniu już w czyn uchwał ostatniego zjazdu delegatów rad prowincjonalnych, jak i o zaprowadzeniu oszczędności, zmniejszeniu kosztów administracyjnych, cofnięciu zaliczek radom powiatowym i in. oraz o przekazaniu sprawy robotniczej Tymcz. Radzie Stauu, p. A. Olszewski przedstawił zebranym stan finansowy R. G. O. wskazując to, że z ogólnej sumy wpływów 4.200.000 rb. 43 proc. t. j. 1.800.000 R. G. O. otrzymała od Komitetu Poznańskiego, a 18 proc. t. j. 760.000 rb. od Komitetu Szwajcarskiego. Czyli tylko z dwóch organizacji pozakrajowych przeszło 60 proc., kraj więc sam dostarczył o wiele mniej, niż inne dzielnice Polski i obczyzna.

Następnie toczyła się ożywiona dyskusja nad sprawą wysyłania dzieci miejskich na wieś. Dotychczasową działalność w tym kierunku przedstawił przewodniczący Wydziału Opieki nad dziećmi i młodzieżą, p. Henryk Rygier, poczem w toku dyskusji wyłoniło się kilka projektów wzmocnienia tej akcji ratowniczej, m. in. przez wciągnięcie do niej prowincjonalnych rad opiekuńczych, ziemianek i duchowieństwa, a pozatem zalecono, aby R. G. O. poczyniła zabiegi o utworzenie specjalnego funduszu na tę akcję. Dyskusja nad tą sprawą trwała do godz. 12 w poł., poczem zebrani uchwalili zwrócić się do Tymcz. Rady Stauu z przedstawieniem śmiertelności dzieci, w celu poczynienia odpowiednich zabiegów w myśl desideratów, wyrażonych w toku dyskusji.

Po przerwie 10-minutowej p. Kmita wygłosił referat w sprawie aprowizacji kraju i współdziałania w tym kierunku Rad opiekuńczych ze Związkiem Stowarzyszeń Spożywczych.

Handel artykułami pierwszej potrzeby odbywa się w warunkach anormalnych. Za ryzyko kupców, za długie ogniwo pośredników, za konkurencję wreszcie między kupcami muszą płacić spożywcy. Taki stan rzeczy wytworzył się wskutek tego, że konsumenci nie są zorganizowani. Jedynym więc skutecznym środkiem

walki z drożyzną i spekulacją jest organizowanie się spożywców.

Celowość i doniosłość Stowarzyszeń Spożywczych i Związków ich rozumiano i oceniono należycie w czasie obecnej wojny. Sprawa ta posiada dla kraju znaczenie specyficzne. Wyzwolenie jaknajszerszych mas od wyzysku spekulantów powiększy w znacznym stopniu zdolność podatkową ludności.

Słusznie więc uczyniła R. G. O., że zwróciła baczną uwagę na sprawę aprowizacji kraju. Główne zadanie tej akcji winno polegać na tem, aby artykuły monopolowe, wskutek tej ograniczonej ilości, dochodziły w całości do spożywców po cenach możliwie najniższych. Podział tych artykułów między ludnością winien być dokonywany sprawiedliwie. Obecnie dzieje się nadzwyczaj.

Rady opiekuńcze winny zająć się przedewszystkiem unormowaniem po dziełu artykułów między ludnością, wszelkie zaś czynności, związane bezpośrednio z handlem, z organizacją zakupów i sprzedaży należy przekazać Stow. Spoż.

Po tym referacie p. A. Olszewski mówił o działalności Rad Opiekuńczych w dziedzinie handlowej dzięki funduszowi pożyczkowemu, udzielonemu przez Komitet Poznański na akcję żywnościową. Fundusz ten wynosił 600.000 mk., z tego 36 Rad Powiatowych otrzymało 460.000 mk., z sumy tej Rady Opiekuńcze zwróciły już 87.000 mk. Pożyczki te idą na zakładanie hurtowni, sklepów; zyski zaś osiągane ze sprzedaży artykułów przeznaczone są na akcję ratunkową.

Na tem obrady o g. 2 po poł. przerwano do godziny 3 i pół po poł.

Podczas obrad po południowych, na które przybyło już szczuplejsze grono około 60 ciu delegatów, omówiono resztę spraw, objętych programem zjazdu

Wskazano więc przedewszystkiem na to, że sprawą wyżywienia ubogiej ludności w miastach zajmować winny się gminy, oraz że pomoc miastom pod tym względem powinny okazywać sejmiki.

Następnie zakomunikowano zebranym o opracowywaniu odezwy w sprawie oszczędzenia żywności, o przeznaczeniu zapomóg z funduszu Poznańskiego specjalnie «na głodnych», o projektowanej reformie wydziału opieki nad dziećmi i młodzieżą, o pracach przygotowawczych do tegorocznej kwesty ogólnokrajowej w d. 3—10 czerwca, wreszcie o konieczności współdziałania rad opiekuńczych w akcji, zapoczątkowanej przez C. T. R. w sprawie składek na rzecz miast.

W krótkiej potem dyskusji poruszoną była sprawa zwrotu zaliczek, wydawanych radom prowincjonalnym, a nadto kanoniczka Rzewuska rzuciła myśl umieszczenia «pensjonarek» z Twa Opieki Kobiet na prowincji w charakterze ochroniarek, gospodyń i t. p.

W końcu posiedzenia ks. Sapieha mówił o konieczności rejestracji strat leśnych i zaznaczył, że termin najbliższego zjazdu wyznaczy Zarząd R. G. O. po zebraniu dostatecznej ilości materiałów, zasługujących na rozważenie i o g. 7 zjazd ogłosił za skończony.

Z Warszawy.

Krajowa kasa pożyczkowa

«Nowa Gazeta» donosi, że otwarta została w Warszawie «Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa». Kasa ta jeszcze nie funkcjonuje. Mieścić się ona będzie w gmachu b. Banku Państwa przy ul. Bielańskiej, gdzie oprócz niej zajmuje lokale kilka innych instytucji: Ostbank, Wydział surowców wojenny h itd.

Prezesem dyrekcji kasy jest p. Täusner, dyrektorem p. Nowa, kontrolerem z ramienia rządu niemieckiego p. Ditmar.

Tymczasowe biuro Polskiej krajowej kasy pożyczkowej mieści się w domu № 9 przy ul. Kredytowej (Brywańskiej) na piątym piętrze. Po zainstalowaniu się w nowym lokalu Kasa rozpocznie czynności dn. 1 kwietnia r. b.

WIADOMOSCI URZĘDOWE.

Kurs pieniężny = Ob. Ost.

Kurs urzędowy: 1 rb. = 2 mk.
Kurs rubla w operacjach bankowych:
100 rb. = 227 marek (proponowano)
100 rb. = 231 marek (sprzedawano)
Stopa procentowa kasy pożyczkowej 60%.

OBWIESZCZENIE.

Suma będących w obiegu rewersów (Darlehenskassenscheine) Pożyczkowej Kasy na Wschodzie (Darlehenskasse Ost) dnia 28 lutego 1917 wynosiła:

45 892.932 rub.

z tego dużych rewersów (po 100, 25, 10, 3, rubli) na sumę 39 214 536 r. małych rewersów (po 1 rublu, 50 k.) 6.678 396 r.

Hauptquartier, dnia 3 marca 1917.
Der Kommissar beim Oberbefehlshaber Ost.

Koenigs
Hauptmann.

SPIS

Jeńców wojennych, pochodzących z Wilna i okolic.

- C. d.
- Obóz jeńców Müncheberg (Mark).
Nazewicz Konstanty, Żaźki, gub. wil.
Ośrodek Andrzej, Tutulów, gub. wil.
Paszkowski Stefan, Hanczyce, gub. wil.
Pietrasz Antoni, Ruczyce, gub. wil.
Puszyński Antoni, Zaracznany, gub. wil.
Zaleski Izidor, Zaleczyna, gub. wil.
Sawicki Adam, Zabolacze, gub. wil.
Smolski Walerjan, Mosiwce, gub. wil.
Suszczyński Jan z Wilna.
Tomaszewicz Andrzej z Wilna.
Urbanowicz Józef, Ostrwona, gub. wil.
Bielousow Wiktor, Haluszczyzna, g. wil.
Maljawk Bazyli, Karandysze, gub. wil.
Michalewicz Włodzimierz, Bondary, gub. wil.
Misznik Symeon, Zarudzicze, gub. wil.
Zabełło Ignacy, Lida, gub. wil.
Skirka Jan, Wołdy, gub. wil.
Wicharew Harjon, Bielanki, gub. wil.
Janntan Aleksander, Szwirny, gub. wil.
Patent Aron, Głubokoje, gub. wil.
Walulis Adolf, Bujtuny, gub. wil.

Obóz jeńców L'azaret Sprottau.

A. Chorzy.

- (niżej wymienieni pochodzą z Wilna):
Grodnicki Edward, Kirpluk Stanisław,
Roneczyn Józef, S. Imonowicz Karol,
Szelkowski Pobert, Szlewiński Jan,
Semiszewski Józef,
Galon Ludwik, Święciany, g. wil.
Kurczyn Jan, Dowejse, gub. wil.
Maciejewicz Jan, Grybiszki, gub. wil.
Sakowicz Bronisław, Lojzy, gub. wil.
Sinkiewicz Antoni, Troki, g. wil.

C. d. n.

KRONIKA.

CALENDARZYK.

Dziś: Tomasza.
Jutro: Franciszki wd.
Pejutrza: Jana Bożego.
Wschód słońca—o g. 6 m. 36
Zachód słońca—o g. 5 m. 46

Z WILNA.

— **Koncert na rzecz „Domu św. An oniego”.** W dniu 10 bm. odbędzie się, jak wiadomo, w sali «Lutni» koncert na rzecz «Domu św. Antoniego».

Oprócz świetnego zespołu kwartetowego «imienia Stanisława Moniuszki», w koncercie tym wezmą udział: ceniona skrzypaczka, Wanda Bohuszczykówna i utalentowana pianistka, Helena Szymo Kulicka.

Sprzedzą biletów w obu cukierniach Sztrella idzie rażno — spodziewać się więc: należy, że w nadchodzącą sobotę sala «Lutni» będzie wypełniona po brzegi.

Nabyty na ten wieczór bilet daje prawo powrotu do domu o północy. B—i.

— **Polskie T-wo Wpisów Szkolnych** zawiadamia swych pp. członków, iż walne zebranie doroczne odbędzie się dn. 15 bm., o g. 6 ej w. w lokalu Miejskiego Kuratorjum nad biednymi (Trocka 14).

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Jednocześnie T-wo podaje do wiadomości tych osób, które życzyłyby się zapisać na członków T-wa, iż mogą to uczynić codziennie od 10—3 w biurze T-wa (Królewska 1). Składka członkowska wynosi 3 rb. rocznie. Opłacenie składki za r. 1917 przed 15 marca uprawnia do wzięcia udziału w walnym zgromadzeniu.

— **Loterja na rzecz zakładu św. Kazimierza.** Pod patronatem księżny Marii Michałowej Ogińskiej odbędzie się dn. 25 b. m. loterja fantowa na rzecz zakładu św. Kazimierza.

Komitet organizacyjny tej loterii stanowią panie:

Mieczysława Jeleńska, Stanisława Kognowicka, Jadwiga Kaczanowska, Karolina Michałowa Maczyńska, hr. Konstantowa Broci-Platorowa, Wacławowa Pac-Pomarańska, Mateuszowa Pławska, marszałkowa Bolesława Romerowa (jako prezeska) i Aleksandra Świacko-Świackiewiczowa.

Loterję urozmaici podwieczorek, podczas którego (w lokalu kinematografu «Artystycznego») będzie przegrywał kwartet p. Czerskiego. B—i.

— **Fanty i ofiary pieniężne na loterję** mają ją się odbyć w dniu 25 b. m., na rzecz zakładu św. Kazimierza, obficie napływają na ręce pań organizatorek.

Śród fantów atrakcyjnych znajduje się już męski, kryty, srebrny zegarek kieszonkowy, nadesłany pani marszałkowej Romerowej przez p. A. Rydlewskiego. B—i.

— Komendantura milicji prosi o przybycie do biura przy ul. Dominikańskiej № 1, pokój № 111, następujące osoby:

Kromann Kadisch, Parakiewicz, Rusiecka Stefanja.

— U jednego z miejscowych fotografów 2 żołnierze pozostawili portmonetki (w jednej z nich znajduje się 8 marek gotówką). Odebrać można u Niemieckiego Stadthauptmanna, Polizeiverwaltung, Dominikańska 1, pokój 122.

— **Osobiste.** Niniejszym wzywa się do kancelarii parafii św. Piotra na Antokolu z dowodami tożsamości osoby, w ich własnym interesie, w godzinach porannych, Emilję Kubicką i Helenę Staniewicz.

— **Niedoreczone listy,** które można otrzymać na poczcie miejskiej, ul. Dominikańska 2. Władysława Alk. Wincenty Jochewicz, Anna Romanowska, Wulf Szapiro, Ch. Szer—nl. Kalwaryjska, Teofila Baltuszkiewicz, Jenta Fum, Wincenty Kucharewicz, Aniela Rybińska, Wolman dla Kleinberga.



**Sw. Kazimierz,
jako mąż stanu i polityk.**

IV

Z Maciejem trwają stosunki znośne, o jakimś odwecie, o uszkodzeniu mu chociażby nawet na Śląsku niema mowy.

Zgoda objęła Polskę, Czechi i Węgry, wskazując na możliwość zgody trwalszej tych trzech państw i współdziałania w obronie Krzyża. Cały okres współ rządów królewiczowskich cechuje zgoda z sąsiadami i przygotowania do obrony od wschodu, od Tatarów, którzy okrutnym najeźdem spustoszyli Ruś litewską, od Moskwy, grożącej uszczerbieniem Litwy. Są to wszystko znamienne reformy i niepodobno przypuszczać, aby królewicz, mający w tym czasie znaczny współdziałanie w rządach i kierujący kancelarią mniejszą, nie wpływał na te stanowcze zmiany. Owszem, dowodem, że wpływał na nie królewicz, jest ten fakt, że Kalimach, zarażony duchem reformatorskim, główna sprężyna niezgody między królem a papieżem, za rządów królewiczowskich 1480—1484 zamilkł zupełnie i niczem nie zaznaczył swego rozkładniczego wpływu. Nie łatwe są do odgadnięcia drogi, które mi polityk zmierza do celu, jeśli jednak królewicz wpływem swym obejmował takiego Kalimacha i tego przewrotnego polityka potrafił zmusić ograniczyć się w owym czasie do prac literackich, to zaiste królewicz był politykiem zręcznym i wpływowym. Prawdopodobnym również jest przypuszczenie, że obrona arcybiskupa Rygi od przewagi zakonu inflanckiego podjęto za pośrednictwem królewicza, jako też, że za jego wpływem odzyskano dawniejszy wpływ na Stefana wołoskiego.

O wewnętrznych reformach wiele w owych czasach mówiono w Rzeczypospolitej, królewicz jednak trzeźwo zapatrywał się na kwestję tych reform. Ponieważ dwór przewodził życiu wewnętrznemu państwa, przeto rozpoczął królewicz puryfikować dwór i wyganiał lub karał gorszydzieli i złych poddanych, sam dając wzory przykład życia wzorowego obywatela. Podobnie postępował i w państwie, kładąc sobie za dewizę przestrzeganie sprawiedliwości, wytyczał grasujące w Małopolsce i Wielkopolsce zbójectwo, czego dowodem Szafrancowe i Kośmidra losy. Tam, gdzie niepewność życia i mienia ciążyła nad mieszkańcami jak zmora, na skutek długoletnich wojen, podjętych w obronie tych, których kościół wyklikał, teraz zapanały stosunki sprzyjające rozwojowi handlu, przemysłu,

cywilizacji... Bo oprócz sprawiedliwości, podnoszonej przez współczesnych, był królewicz rządnym i gospodarzem. Za jego to współ rządów poczęto spłacać długi królewskie, wykupywać dobra koronne z rąk wieźni a z rejestrów jego wydatków dworskich widoczne, jaką wagę przykładał do systematycznego a rządowego gospodarstwa. Że i tutaj potrafił być ofiarnym, dowodzi zgoda królewicza na obciążenie zastawem swych osobistych dóbr na rzecz przeciążonego wydatkami skarbu państwowego. Z tych suchych notat rachunkowych, z tych wzmianek, świadczących o rzadności królewicza, o ofiarności jego, można wysnuć wnioski w jakim kierunku wpływał on na wewnętrzne reformy w państwie, w którym na skutek błędnej polityki wylamywania się z pod wpływu Rzymu nie jedno złe głęboko się wkorzeniło.

Król już się był pogodził z nowym kierunkiem, którego rzecznikiem był królewicz, już począł się godzić na zasadę, że wewnętrzne umocnienie państwa jest koniecznością, że powrót do zgody z kurją apostolską, że zgoda z sąsiadami na zachodzie i skierowanie prac i wysiłków na podniesienie zaniedbanej od lat Litwy, zapewnią szczęście jego ludom i państwu.

Wtem nadchodzą wieści z Litwy, że królewicz, który już od czasu dłuższego był niedomagającym, zachorował obłonie, że składa urzędy, że przygotowuje się na śmierć. Król popędził na Litwę, lecz w drodze w Grodnie 4 maja dowiedział się o śmierci syna. Nieszczęściem tak był król przygnębiony, że przez czas jakiś był niezdolnym do rządów.

I w tej właśnie żałobie, którą z królem dzielił naród cały, widzimy dowód niepospolitego wpływu, jaki królewicz wywierał na bieg spraw publicznych, obchodzących najwyżej króla zarówno, jak całe ówczesne społeczeństwo nasze.

Dowodów namacalnych, świadectw archiwalnych o działalności politycznej królewicza mamy na ogół niuduzo, o ile są, to przeważnie pośrednie. Nie dziw, święty młodzian mając na widoku jedynie dobro ogółu, nie sławę osobistą, potrafił skromnie ukrywać swe wpływy za powagą bądź króla ojca, bądź wiekiem starszych dygnitarzów. I tu jednak z Pismem świętym powiedzieć można: «Po owocach ich poznacie ich». Jakkolwiek skromnie ukryta jest przed okiem badacza działalność królewicza—rezultaty jej są aż nazbyt widoczne, a wpływ jego miał znaczenie zasadnicze dla całego późniejszego życia narodu. Polska ówczesna ulegała prądom, któ-

re nurtowały cały świat cywilizowany, a które jednocześnie z ruchem humanistycznym objawiły się niejako stroną odwrotną lub cieniem tego olbrzymiego w dziejach czynu odrodzenia. Humanizm, zapoczątkowany przez Kościół, wypielegnowany w zaciszu klasztorze przez uczonych mnichów, spaczony następnie przez ręce niepowołane, poczynił zwracać się ostrzem swym przeciwko własnej matce i karmicielce—Kościołowi.

I ten właśnie ujemny kierunek humanizmu znalazł na dworze polskim poparcie, nie tyle może wśród rodowitych Polaków, ile za sprawą przemożnych wpływów różnych przybyszów, często niezbyt pewnego pochodzenia, od których na onczas rola się w Krakowie. Dzięki niezwykłej przenikliwości królewicza chwast ten został wyrwany z polskiej gleby, co zdecydowało o przyszłym duchowym życiu narodu naszego, bo gdy później, już w XVI wieku raz jeszcze znacznie potężniejszy przeszedł nad naszą ziemią wiew tak zwanych «nowinek», nie znalazły one już u nas gruntu dla siebie odpowiedniego, nietylko za przyczyną wstawienia świętego naszego Patrona w niebie, ale i dzięki jego wpływom i pracy tu na ziemi.

Nie mniej mądrym i przewidującym był ten wpływ na politykę zewnętrzną: Polska, która z niezrównaną łatwością czyniła olbrzymie postępy na wschodzie, do tego czasu jak gdyby niedoceniała czy nierozumiała roli swej i posłannictwa dziejowego jako przedmurza chrześcijaństwa i kultury zachodniej, wplątana w domowe, dynastyczne zatargi i współzawodnictwo domów panujących. Dopiero w tym czasie rozpoczyna się planowe osadnictwo kresów wschodnich, jednocześnie zaś z rozkwitem materialnym i kulturalnym tych dzielnic zwracają się w tę stronę oczy całego narodu, potrzeba bronienia tej placówki nietylko jako zadanie narodowe, lecz ogólnie ludzkie, chrześcijańskie staje się odąd najświętszym naszym dogmatem. Zadanie, które spełniał naród polski już czasu najazdów tatarskich nawpół biernie, nawpół—świadomie, staje się teraz jego racją bytu, misją historyczną, której tryumf najwyższy świeci niemal równo w 200 lat po zgonie świętego królewicza, — pod murami Wiednia.

Należy żałować, że tej właśnie stronie działalności publicznej królewicza Kazimierza historycy nasi dotychczas zbyt mało poświęcali uwagi; przy skrzętnym poszukiwaniu dałoby się niewątpliwie odnaleźć dużo jeszcze ciekawych danych, bardziej pozy-

tywnych nad to, co się powyżej rzec dało.

W osobie królewicza Kazimierza mamy przykład niezmiernie pouczający, w swoim rodzaju jedyny, działacza świętego, który, nie ograniczając się do swego życia prywatnego i wewnętrznego duchowego, zasady Kościoła Chrystusowego konsekwentnie stosował w dziedzinie, rzec można, najbardziej obcej i wrogiej idealom chrześcijaństwa — w dziedzinie polityki. Powodzenie zaś nawet czysto materialne (obok idealnego), które towarzyszyło każdemu jego krokowi, wieńcząc wszystkie jego zbrojne zamiary, służył niezbitym dowodem, że połączenie tych dwóch pierwiastków: polityki i zasad chrześcijańskich, nie jest tak niewykonalnym, jak się dziś jeszcze wciąż większości wydaje.

Albowiem gdzie Kościół — tam Chrystus, a gdzie Chrystus — tam błogosławieństwo Jego.

Podał J. S.

Glosy czytelników.

Kilka mylnych szczegółów wzięto się do Wspomnień o Wizytkach Wileńskich, zamieszczonych w paru ostatnich N M «Dziennika Wileńskiego». Przede wszystkim wiek ks. Iszora stracony został wyrokiem Murawjewa nie w 1864, lecz 14-go maja 1863 r. Wizytki, wygnane z Wilna nie 1864 r., lecz 5-go marca 1863 r. Co zaś do zakonnicy, nietylko siostry: Kazimiera Balińska, Szadurska, Helena i Eugenia Fiorentiniówny, Marja Czapska, lecz i siostry: Rozalja Horzowska, Stanisława Jelska, Jadwiga Chrościcka, Zofja Bułhakówna i wiele innych, ogółem 40, w Wilnie nowicjat odbywały i razem z całym zgromadzeniem Wilno opuściły w 1865 r. Za siostry: Taida Rykówna, Walerja Bułhakówna, trzy Węclawowiczówny w parę lat później, jako świeckie jeszcze wyjechały z Litwy do Wersalu, z zamiarem wstąpienia tam do klasztoru, co też spełniły.

Na całym obszarze ziem polskich były tylko 3 klasztory Pp. Wizytek—w Warszawie, Lublinie, Krakowie. Na Litwie jeden, jedyny w Wilnie, na Podolu w Kamieńcu jeden. Z Mińska i Nieświerz, po skasowaniu przez Murawjewa oddolnych klasztorów, do Wilna przeniesione zostały Pp. Benedyktynki i połączone z tutejszym zgromadzeniem przy kościele św. Katarzyny.

Kościół wizytek wileńskich posiadał 6 cennych obrazów pędzla Czechowicza—Nawiedzenia NMP. w wielkim ołtarzu—w bocznym św. fundatorów Franciszka Salezego i św. Johanny de Chantal—P. Jezusa ukrzyżowanego—św. Józefa i św. Franciszka Ksawerego. Nie portrety więc, ale wielkich rozmiarów obrazy z ołtarzy św. Franciszka Salezego i św. Johanny, zostały odesłane do Jasi, po wzniesieniu tam kościółka przy klasztorze — i umieszczone po bokach w ołtarza z figurą Serca P. Jezusa. Zaś przysłany również z Wilna nowy piękny wizerunek Ostobramskiej M. Boskiej — w niszy prawej ściany presbiterjum, naprzeciw kraty oddzielającej chór zakonnicy.

S. K.

2/III—17 r.

**KINO-TEATR
ARTYSTYCZNY**
Ś-to Jerska 22.

Dziś nowy, warszawski program!
WIEŻA EIFEL W PARYŻU, zdjęcie z natury. — **HISTORIA Z MLEKIEM**, humoreska. — **WYZNANIE PRZESTĘPCZYNI**, tragedia w 4 ak Wspaniała wystawa i znakomita gra artystów. — **POMYSŁOWY SĄSIAD**, komedia. **Napisy na obrazach polsko-niemieckie**. Podczas seansów przygrywa słynny, salonowy kwartet p. Czernskiego. Początek o godz. 4-tej.

Księgarnia J. Zapaśnik otrzymała na skład główny:

Krótki Katechizm
czyli
NAUKA JAK ŻYĆ I WIERZYĆ POTRZEBA.
Cena 8 kop. Z HISTORJĄ ŚWIĘTĄ 10 kop.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Laferme-papierosy:

Okella	3½ fen.
Biała perła	3 fen.
Koza Kothanezka	2½ fen.
Numer 100	1½ fen.

Powóz do sprzedania na jednego lub parę koni. II Portowa № 23—23, Budrewicz. [726]

ZGUBIONO zeszyt niedzieli mufkę z lisa złotego. Uprasza się znalazcę o odniesienie za wynagrodzeniem: Montwiłkowska 13—2, Iwanowska. 723

Światło elektryczne najtaniej i z najlepszych materiałów urządza prędko i dokładnie dział techniczny przy składzie elektrotechnicznych artykułów. Ś-to Jerska 27 róg Wroniej, Jaworowski. 678

Z powodu wyjazdu do wyjazdu do wyjazdu najęcia ogródka wazywny, około 300 sążni, z mieszkaniem. Wiadomość na miejscu od g. 12 do 7. Pionierska (daw. Saperska), dom Kazimierzy Okusko. 722

Żakiet karakulowy damski, krótki lub długi, z rękawkami prywatnych kupię. Oferty proszę składać codziennie od godz. 1—3 pp. Bakszta № II-a m. 11, H. 727

Kupię gramofon koncertowy z płytami. Wiadomość: Zaułek Oranżeryjny № 3 m. 1, Wszelok. 719

BUTY
NA DREWNIANYCH PODESZWACH.
kaftaniki, torebki
są do sprzedania po cenach bardzo niskich w Domu Pracy Polsk. T-wa Pomocy Ofiarom Wojny, w Konwencie przy ul. Ś-to Michałkiej.

ZARZĄD WILEŃSKIEGO STOWARZYSZENIA POŻYCZKOWO-Oszczędnościowego
ZAWALNA Nr. 60,
Asekuruje 5 proc. rosyjskie premjówki II-ej emisji od wylosowania 1/14 marca 1917 r.